

Miron Lakomy

Misja International Security Assistance Force w polskiej polityce bezpieczeństwa na początku XXI wieku

Studia Politicae Universitatis Silesiensis 11, 231-252

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Miron Lakomy

Misja International Security Assistance Force w polskiej polityce bezpieczeństwa na początku XXI wieku

Abstract: International Security Assistance Force mission in Polish security policy at the beginning of the 21st century.

ISAF operation is one of the hardest missions in the history of Polish Armed Forces in the Post-Coll War era. Polish Army activity in Afghanistan is also noticeable among other NATO countries. However military involvement in this operation meets a number of challenges, especially when it comes to national security and defence policy. The article discusses these problems, such as: financial aspects of PKW Afghanistan; its influence on the process of modernization of Polish Army; military activity in Ghazni province; ideas to withdraw Polish forces prematurely; or political aspects of Polish involvement in Central Asia. Author distinguished several positive and negative aspects of Polish participation in the ISAF operation. Among negative, author listed e.g. the lack of complex solutions (financial, political, organizational) implemented by Poland to improve the security and functioning of PKW Afghanistan. However, it has to be also noted that the military involvement in Afghanistan allows to strengthen Polish position in the Atlantic Alliance. It also caused a major shift in the process of modernization of Polish Army.

Key words: military involvement, military activity, financial, political and organizational solutions

Wstęp

Wojna w Afganistanie jest jednym z najpoważniejszych wyzwań dla bezpieczeństwa międzynarodowego. Wieloletni konflikt zbrojny, rozpoczęty w wyniku zamachów terrorystycznych na World Trade Center, mimo wysiłków państw uczestniczących w operacji ISAF nadal daleki jest od zakończe-

nia. Operacja w Afganistanie stanowi zarazem jedną z dwóch najpoważniejszych polskich operacji wojskowych po II wojnie światowej. Od 2002 roku polskie zaangażowanie militarne w Azji Centralnej stale rosło, aby w 2009 roku osiągnąć pułap niemal 2 630 żołnierzy¹ biorących udział w regularnych działaniach bojowych. Mając na uwadze znaczenie tej misji oraz tak duże zaangażowanie Wojska Polskiego, może dziwić fakt, iż tak niewiele miejsca poświęca się ISAF w polskich mediach i dyskursie politycznym. O Polskim Kontyngencie Wojskowym w Afganistanie wspomina się dość rzadko, z reguły w wyniku większych starć z Talibami czy strat poniesionych w boju. Krótkie okresy większego zainteresowania tą wojną w związku z tak zwaną aferą Nanghar Khel czy wyborami prezydenckimi, kończyły się szybko i w zasadzie nie doprowadziły do żadnych poważniejszych konkluzji. W sytuacji, w której od 22 listopada 2001 roku Polska uczestniczy w niezwykle trudnej misji wojskowej², brak szerszej dyskusji czy informacji na ten temat może budzić zdziwienie. W tym kontekście warto postawić pytania: Na czym opiera się zaangażowanie Polski w misję ISAF?, Jakie są jej uwarunkowania, cele i perspektywy na przyszłość? Jest to bowiem kwestia w dużej mierze kluczowa dla całokształtu polskiej polityki bezpieczeństwa z kilku podstawowych powodów. Po pierwsze, jak wspomniano, polskiemu zaangażowaniu w Azji Centralnej nie towarzyszyła szeroka dyskusja na temat założeń i celów tej misji. Po drugie, w sytuacji, w której głównym gwarantem polskiego bezpieczeństwa pozostaje Sojusz Północnoatlantycki, nasze zaangażowanie w Afganistanie zyskuje również szerszy wymiar. Coraz częściej padają bowiem głosy wskazujące na związek misji w Afganistanie z dalszą przyszłością Sojuszu³. W sytuacji, w której NATO nie znalazłoby efektywnego sposobu zakończenia konfliktu, istnieje ryzyko marginalizacji tej organizacji. Po trzecie wreszcie, misja w Afganistanie stanowi zasadnicze wyzwanie dla Wojska Polskiego. Powstaje pytanie: Jak działalność Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Afganistanie wpływa na stan polskiej obronności, w tym przede wszystkim na modernizację i dalszy rozwój sił zbrojnych?

¹ Łącznie PKW liczyło w 2010 r. 3 000 żołnierzy, w tym 400 w ramach odvodu strategicznego w kraju.

² Wówczas na wniosek prezesa Rady Ministrów Leszka Millera prezydent RP Aleksander Kwaśniewski wydał postanowienie o wykorzystaniu Wojska Polskiego w rejonie konfliktu.

³ Szeroko wypowiadali się na ten temat m.in. gen. Stanisław Koziej czy prof. R. Kuźniar. Zob. Koziej: *konieczna korekta strategii wobec Afganistanu*. WNP.PL, 24.06.2010 [<http://www.wnp.pl/wiadomosci-agencyjne/pap/koziej-konieczna-korekta-strategii-wobec-afganistanu,k93015.html>] (dostęp: 06.12.2010)]; *W Afganistanie grozi nam katastrofa? — „To autorska opinia”*. Wirtualna Polska, 25.06.2010 [<http://konflikty.wp.pl/kat,1020347,title,W-Afganistanie-grozi-nam-katastrofa-To-autorska-opinia,wid,12411513,wiadomosc.html?ticaid=1b5d5>] (dostęp: 06.12.2010)]; Kuźniar: *Kontynuacja afgańskiej misji w tym kształcie to droga do nikąd*. „Polska The Times”, 4 listopada 2010.

W tym kontekście należy skonstatować, że jej charakter zdecydowanie różni się od obrazów prezentowanych przez media i polskich polityków. Mając na uwadze wypowiedzi polskich żołnierzy wracających z misji czy zachodnioeuropejskie (m.in. brytyjskie) reportaże na ten temat, należy zdać sobie sprawę z faktu, iż Wojsko Polskie uczestniczy w operacji *stricte* wojskowej, w której regularnie dochodzi do walk z rebeliantami. Dlatego, aby dokonać pełnej analizy znaczenia misji w Afganistanie dla polskiej polityki bezpieczeństwa, warto najpierw prześledzić główne etapy polskiego zaangażowania w tę misję oraz poznać jej najważniejsze uwarunkowania.

Przebieg misji Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Afganistanie

22 listopada 2001 roku premier rządu polskiego, w związku z zamachami terrorystycznymi na WTC i amerykańską operacją „Enduring Freedom”, wystąpił do prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego o wydanie pozwolenia na utworzenie kontyngentu wojskowego w Afganistanie. Zgodnie z decyzją prezydenta RP, kontyngent wojskowy miał działać w ramach sił sojuszniczych na terenie Afganistanu, Emiratu Bahrajnu, Kirgizji, w Kuwejcie, Tadżykistanie, Uzbekistanie, a także na Morzu Arabskim i Oceanie Indyjskim. W rzeczywistości jednak początek polskiego zaangażowania w Afganistanie datuje się na 23 marca 2002 roku, kiedy PKW został przerzucony na teren Azji Centralnej⁴.

Oddziały polskie liczące początkowo około 150 osób, składały się z żołnierzy jednostki GROM, okrętu ORP Kontradmiral Xawery Czernicki oraz jednostek chemicznych, saperów oraz logistyków. Polski Kontyngent Wojskowy stacjonował w największej bazie NATO w Afganistanie, Bagram, położonej około 50 km na północ od Kabulu w ramach tak zwanego Camp White Eagle i brał udział w misji „Enduring Freedom”.

Do głównych jego zadań należały:

- budowa fortyfikacji,
- rozminowywanie terenu,
- zabezpieczenie logistyczne działań NATO,
- zabezpieczenie chemiczne oddziałów NATO,
- odbudowa okolicznej infrastruktury cywilnej i wojskowej.

⁴ J. Rybak: *Grom.pl*. Warszawa 2005, s. 96—97; M. Ziółkowski: *Polityka bezpieczeństwa Polski W: Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2007*. Red. S. Dębski. Warszawa 2007, s. 71—72.

Co ciekawe, podstawowym zadaniem polskiej jednostki specjalnej była jedynie ochrona bazy oraz polityków i dyplomatów przybywających do Afganistanu. Wpisywało się to jednak w niewielką aktywność szczupłych oddziałów międzynarodowych w tamtym okresie. Już w trakcie drugiej zmiany PKW Afganistan został zmniejszony o około 50 osób, co wiązało się z odpłynięciem z Oceanu Indyjskiego okrętu ORP Kontradmiral Xawery Czernicki. Ponadto, od 2004 roku, grupa polskich żołnierzy pracowała w dowództwie misji ISAF w Kabulu. W kolejnych latach PKW Afganistan kontynuował realizację powierzonych mu zadań. Warto zwrócić uwagę na to, iż w ramach następnych zmian Polskiego Kontyngentu Wojskowego częściej zaczęto wykorzystywać jednostkę GROM, która współpracowała między innymi z niemieckimi oddziałami specjalnymi KSK⁵. Polscy oficerowie uczestniczyli także w szkoleniu pierwszych oddziałów afgańskiej armii. Jak więc widać, polskie zaangażowanie w misję w Afganistanie było początkowo niewielkie i mało znaczące. Ówczesnie zdecydowany priorytet miała misja w Iraku, PKW Afganistan przypisywano znaczenie jedynie symboliczne.

Zasadnicze pogorszenie sytuacji w Afganistanie w połowie pierwszej dekady XXI wieku oraz amerykańskie prośby o zwiększenie zaangażowania w tym kraju spotkały się ze zrozumieniem rządu polskiego. Od przełomu 2006 i 2007 roku zdecydowano się na poważne zwiększenie Polskiego Kontyngentu Wojskowego. Zgodnie z decyzją prezydenta z 22 listopada 2006 roku dosłano dodatkowych 400 żołnierzy, z kolei wiosną 2007 roku rząd zdecydował o wysłaniu 1,2 tys. ludzi, którzy mieli działać w prowincjach Ghazni, Paktika i Paktia. Co ważne, na polskie jednostki nie nałożono ograniczeń operacyjnych (tzw. *caveats*), co zostało bardzo pozytywnie przyjęte przez sojuszników i przedstawicieli NATO⁶. Powody decyzji o radykalnym zwiększeniu polskiego zaangażowania wyłożył minister Radosław Sikorski w czasie sejmowego wystąpienia 21 września 2006 roku: „W Afganistanie trwa proces polityczny, zmierzający do rozszerzania władzy centralnej na całe jego terytorium. Zwiększenie obecności sił międzynarodowych ISAF w prowincjach wschodnich Afganistanu jest tego kolejnym etapem. Polska chce pomóc w tych działaniach. Jeżeli zaniechamy tego, wycofamy się i pozostawimy Afganistan samemu sobie, w niedługim czasie na jego terenie powstałoby radykalne islamskie państwo terrorystyczne, czerpiące ogromne zyski z handlu narkotykami, a fundusze przeznaczające na finansowanie akcji terrorystycznych na całym świecie. Zagrożenia tego w pełni świadomy jest też

⁵ Komando Spezialkräfte. Zob. B. Winid: *Udział Polski w działaniach stabilizacyjnych w Afganistanie*. „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2007, nr 1, s. 5—8; J. Rybak: *Grom.pl...*, s. 96—107.

⁶ M. Madej: *Polityka bezpieczeństwa Polski*. W: *Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2008*. Red. S. Dębski. Warszawa 2009, s. 63—64; M. Górka: *Afganistan — pułapka czy szansa?*. „Gazeta Wyborcza”, 2 grudnia 2009.

rząd Afganistanu na czele z Prezydentem Karzajem. Dlatego Prezydent Karzaj oraz ministrowie rządu afgańskiego stale apelują o zwiększenie wysiłku społeczności międzynarodowej na rzecz ustabilizowania sytuacji i odbudowy państwa. Polska chce być w tych działaniach obecna w sposób widoczny — stosownie do naszego potencjału. Chciałbym przy tej okazji przypomnieć, że w ramach NATO, tak jak inni sojusznicy, zgodziliśmy się na osiągnięcie poziomu zaangażowania wynoszącego 8% naszych sił lądowych na potrzeby operacji prowadzonych poza granicami kraju. Nasze obecne zaangażowanie we wszystkich operacjach nie sięga nawet połowy tego pułapu. Trudno więc mówić o nadmiernym wysiłku wojska czy kosztach — zwłaszcza w kontekście liczebności naszej armii i pozycji Polski na arenie międzynarodowej”⁷. Warto także przytoczyć odpowiedź ówczesnego podsekretarza MON gen. Stanisława Kozieja na interpelację posła Z. Sosnowskiego, która również naświetliła motywy zwiększenia polskiego udziału w misji w Afganistanie: „Włączenie się Polski w działania stabilizacyjne w Afganistanie to wynik nowego podejścia do problematyki bezpieczeństwa. Polska w chwili obecnej nie jest zagrożona atakiem konwencjonalnym ze strony innego państwa. Nowego typu zagrożenia to terroryzm międzynarodowy czy proliferacja broni masowego rażenia. Brak jakiegokolwiek aktywności w miejscach, gdzie takie zagrożenia powstają (w Afganistanie w czasie rządów Talibów znajdowały się centra szkoleniowe Al Kaidy), powoduje, iż przenoszą się one do innych regionów. Dlatego podejmowanie działań stabilizacyjnych, pomocowych itp., bezpośrednio w miejscach ich powstawania jest jak najbardziej słuszne. Planowane zwiększone zaangażowanie Polski w działania w Afganistanie ma też wymiar sojuszniczy. Polska jako członek NATO nie może być tylko beneficjentem gwarancji sojuszniczych, jakie daje nam art. V Traktatu Waszyngtońskiego, powinna aktywnie włączać się w działania sojusznicze w ramach operacji międzynarodowych. Jest to szczególnie ważne z uwagi na chęć odgrywania znaczącej roli w pracach sojuszu, a także na wzrastające znaczenie Polski na arenie międzynarodowej. Należy równocześnie zwrócić uwagę na fakt, iż władze Afganistanu wielokrotnie same zwracały się do społeczności międzynarodowej z prośbą o utrzymanie, a nawet zwiększenie zaangażowania w tym państwie. Siły międzynarodowe postrzegane są przez nie jako kluczowy element stabilizacji oraz strategii rozwoju kraju. Dzięki zaangażowaniu międzynarodowemu w Afganistanie, nie tylko w wymiarze militarnym, ale także w politycznym i ekonomicznym, możliwa była odbudowa jego struktur państwowych, uchwalenie konstytucji, demokratyczny wybór prezydenta, a następnie parlamentu. W ten sposób rząd Afganistanu uzyskał mandat i podstawy prawne do sprawowania władzy. Pełne efekty

⁷ *Wystąpienie sejmowe ministra ON R. Sikorskiego. Ministerstwo Obrony Narodowej, 21.09.2006.*

demokratyzacji będą jednak widoczne dopiero w dłuższej perspektywie⁸. Jednostki polskie miały być rozmieszczone w Afganistanie do kwietnia 2007 roku, jednak problemy logistyczne, związane z brakiem odpowiednich samolotów transportowych, jak również słabość polskiego wywiadu wojskowego, co wiązało się z likwidacją Wojskowych Służb Informacyjnych, opóźniły rozpoczęcie misji. Jak wskazał M. Madej, realizację przyjętych zobowiązań utrudniło także odejście ze stanowiska ministra obrony narodowej R. Sikorskiego. Na początku 2007 roku pojawiły się także kontrowersje związane z niedostatecznym wyposażeniem kontyngentu — między innymi słabym opancerzeniem KTO⁹ „Rosomak” czy brakiem decyzji o rozmieszczeniu w Afganistanie polskich śmigłowców¹⁰.

W funkcjonowaniu Polskiego Kontyngentu Wojskowego dokonano licznych zmian. Przede wszystkim, oddziały polskie przestały działać w ramach operacji „Enduring Freedom”, weszły natomiast w skład natowskiej misji ISAF. Po drugie, z oddziałów polskich utworzono Polską Grupę Bojową działającą w trzech prowincjach centralnego Afganistanu, wydzielono także grupę wsparcia inżynieryjnego dla bazy w Bagram. Po trzecie, wyodrębniono Grupę Operacji Specjalnych, złożoną z jednostki GROM oraz 1 Pułku Specjalnego Komandosów, która operowała na południu, w prowincji Kandahar. Takie rozmieszczenie polskich oddziałów było jednak krytykowane przez część ekspertów, których zdaniem, prowadziło to do nadmiernego uzależnienia od US Army i osłabiało wpływ na przebieg misji ISAF w stosunku do naszego wkładu¹¹.

Co jednak najważniejsze, zmienił się charakter polskiej misji z zabezpieczającego na bojowy. Do głównych zadań polskich żołnierzy od I zmiany ISAF należą przede wszystkim działania stabilizacyjne oraz doradczo-szkoleniowe. W ramach tego pierwszego zadania polscy żołnierze wspierali akcje sił koalicji oraz ANA w prowincji Ghazni i Paktika i Paktia, aktywnie zwalczając siły talibów. Jeśli chodzi o drugą grupę zadań, Polski Kontyngent Wojskowy miał pomagać w odbudowie lokalnej infrastruktury, prowadzić programy rozwojowe, wspierać afgańskie i lokalne władze oraz prowadzić szkolenie Afgańskich Sił Bezpieczeństwa¹². Ponadto polskie jednostki

⁸ *Odpowiedź podsekretarza stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej — z upoważnienia ministra — na interpelację nr 744 w sprawie istotnych przyczyn wysłania żołnierzy Sił Zbrojnych RP do Afganistanu w celu udziału w działaniach zbrojnych w ramach misji wojskowej.* Sejm V Kadencji, 10.02.2006 [<http://orka2.sejm.gov.pl/IZ5.nsf/main/68D0818D> (dostęp: 15.12.2010)].

⁹ KTO — kołowy transporter opancerzony.

¹⁰ M. Madej: *Polityka bezpieczeństwa Polski...*, s. 63—64.

¹¹ *Ibidem*, s. 65.

¹² Szerzej na ten temat: *Polacy w Afganistanie.* Altair. Agencja Lotnicza, 29.12.2009 [<http://www.altair.com.pl/start-3908> (dostęp: 29.11.2010)].

w miarę możliwości miały także zabezpieczać podstawowe potrzeby życiowe lokalnej ludności¹³.

Do kolejnych zmian w funkcjonowaniu PKW Afganistan doszło na przełomie 2007 i 2008 roku, na co wpłynęły doświadczenia poprzednich tur ISAF. Już w grudniu 2007 roku rząd Donalda Tuska uznał misję w Afganistanie za priorytet polskiej polityki bezpieczeństwa i zapowiedział jej reorganizację. Przede wszystkim ze względu na zbytne rozproszenie sił i środków zdecydowano o przeniesieniu większości polskich jednostek do prowincji Ghazni, co poprawiło koordynację między poszczególnymi oddziałami wchodzącymi w skład PKW. Ponadto podjęto decyzję o szeroko zakrojonym dozbrojeniu polskich żołnierzy. Do Afganistanu wysłano większą liczbę KTO Rosomak, które świetnie sprawdziły się w warunkach Azji Centralnej. Utworzono także Samodzielną Grupę Powietrzną, składającą się z helikopterów Mi-24 i Mi-17, co częściowo uniezależniło polskich żołnierzy od pomocy US Army. Również ze względu na rosnące zagrożenie detonacją improwizowanych ładunków wybuchowych strona polska wypożyczyła od USA wyspecjalizowane pojazdy MRAP Cougar. Do tego zdecydowano o dalszym powiększeniu kontyngentu do 1 600 żołnierzy. Polskie siły zostały przeformowane w tak zwane Polish Task Force „White Eagle” (Polskie Siły Zadaniowe „Biały Orzeł”), które od 30 października 2008 roku przejęły pełną odpowiedzialność za stan bezpieczeństwa prowincji Ghazni. Polski kontyngent został wówczas rozmieszczony w pięciu bazach: Ghazni, Warrior, Giro, Vulcan oraz Qarabagh. Ze względu na pogarszającą się sytuację w regionie siły polskie w kolejnych miesiącach były systematycznie zwiększane. W kwietniu 2010 roku Polski Kontyngent Wojskowy urósł do ostatecznego pułapu 2 600 żołnierzy, wspartych Amerykańską Batalionową Grupą Bojową, stanowiącą trzecią część Kontyngentu¹⁴. Zdaniem Stanisława Kozieja, wbrew niektórym opiniom, wsparcie PKW Afganistan przez US Army jest dla Polski korzystne, umożliwiło bowiem pozostawienie 400-osobowego odvodu w kraju¹⁵.

W trakcie realizowania zadań w ramach misji ISAF pojawiły się informacje o pewnych nieprawidłowościach. Chodzi tu przede wszystkim o wydarzenia z sierpnia 2007 roku, które według wielu opinii wpłynęło negatywnie na funkcjonowanie Polskiego Kontyngentu Wojskowego. W trakcie pościgu za talibami oddział polskich żołnierzy ostrzelał wówczas wioskę Nanghar Khel, zabijając 6 osób i 3 ciężko raniąc. W wyniku tego incydentu 7 żołnierzy uczestniczących w akcji zostało zatrzymanych przez prokuraturę wojsko-

¹³ *Informacje ogólne o PKW*. PKW Afganistan [<http://www.isaf.wp.mil.pl/pl/15.html> (dostęp: 29.11.2010)]; B. Winid: *Udział Polski w działaniach stabilizacyjnych...*, s. 7—11.

¹⁴ M. Madej: *Polityka bezpieczeństwa Polski...*, s. 64—65; *Informacje ogólne o PKW*. PKW Afganistan [<http://www.isaf.wp.mil.pl/pl/15.html> (dostęp: 29.11.2010)].

¹⁵ *Koziej: Amerykanie w Ghazni to coś doskonałego*. Wprost 24, 13.10.2010 [<http://www.wprost.pl/ar/213419/Koziej-Amerykanie-w-Ghazni-to-cos-doskonalego/> (dostęp: 06.12.2010)].

wą i oskarżonych o złamanie prawa wojennego¹⁶. To wysoce kontrowersyjne wydarzenie wywołało burzę wokół PKW Afganistan, co w opinii wielu ekspertów niekorzystnie rzutowało na realizację zadań misji. Według byłego dowódcy Wojsk Lądowych, gen. W. Skrzypczaka, polscy żołnierze w związku ze zbyt ostrym potraktowaniem oskarżonych przez prokuraturę mają swoisty „syndrom Nanghar Khel”, który przejawia się obawą użycia broni przeciwko talibom¹⁷. Sprawa ta została ponownie podniesiona w grudniu 2010 roku w związku z publikacją „The Times”, w której amerykańscy oficerowie ostro skrytykowali działania Polskich Sił Zadaniowych, obarczając je winą za pogorszenie sytuacji bezpieczeństwa w Ghazni¹⁸. Tezy tego artykułu zostały sprostowane przez ministra obrony narodowej Bogdana Klicha, który określił je jako skandaliczne. Za te wypowiedzi przeprosił również głównodowodzący wojsk amerykańskich we wschodnim Afganistanie gen. John F. Campbell, który podkreślił, że USA docenia działania polskich żołnierzy w regionie. Jednak ponownie padły głosy mówiące o tym, że polscy żołnierze ze względu na możliwe konsekwencje, starają się unikać kontaktów ogniowych z talibami. Ponadto, zdaniem gen. Skrzypczaka, Polskie Siły Zadaniowe są za małe, aby efektywnie realizować nałożone na nie zadania¹⁹. Między innymi ten fakt zaważył na amerykańskiej decyzji przydzielenia Polskim Siłom Zadaniowym batalionu, który przejął odpowiedzialność za wschodnią, najniebezpieczniejszą, część prowincji. Dzięki temu PTF uzyskał zdolność skupienia się na ochronie strategicznej autostrady nr 1 biegnącej z Kandaharu aż do Kabulu i Mazar-e-Szarif²⁰.

Mimo opisanych kontrowersji wydaje się, że polskie oddziały radzą sobie w tych niezwykle trudnych warunkach dość dobrze, o czym świadczą dane publikowane przez Wojsko Polskie. Dzięki doświadczeniom misji w Iraku oraz kolejnym zmianom PKW Afganistan polskie jednostki przy-

¹⁶ M. Kącki, M. Górka: *Zarzut: zbrodnia wojenna*. „Gazeta Wyborcza”, 15 listopada 2007; M. Sterlingow, M. Wąs: *Nie jesteśmy zbrodniarzami*. „Gazeta Wyborcza”, 20 listopada 2007; M. Madej: *Polityka bezpieczeństwa Polski...*, s. 65.

¹⁷ W. Skrzypczak: *Polacy mają syndrom Nanghar Khel?*. Onet.pl, 20.12.2010; *Syndrom Nanghar Khel*. Wprost24, 15.12.2008 [http://www.wprost.pl/ar/147487/Syndrom-Nanghar-Khel/ (dostęp: 20.12.2010)].

¹⁸ *Polish Troops in Afghanistan: „Just Hanging Around”?*. Thenews.pl, 18.12.2010 [http://thenews.pl/international/artykul145740_polish-troops-in-afghanistan-just-hanging-around.html (dostęp: 20.12.2010)].

¹⁹ *Amerykański generał przeprasza Klicha za krytyczne opinie o polskich żołnierzach*. „Polska — The Times”, 19.12.2010 [http://www.polskatimes.pl/fakty/kraj/347324,amerykanski-general-przepasza-klicha-za-krytyczne-opinie-o,id,t.html (dostęp: 20.12.2010)]; *Syndrom „Nanghar Khel” czy „dobrzy polscy fachmani”?* Wirtualna Polska, 18.12.2010 [http://wiadomosci.wp.pl/kat,1356,page,2,title,Syndrom-Nanghar-Khel-czy-dobrzy-polscy-fachmani,wid,12960640,wiadomosc.html (dostęp: 20.12.2010)].

²⁰ M. Górka: *Bez Amerykanów nie dajemy rady*. „Gazeta Wyborcza”, 12 października 2010.

stosowały się do realizacji zadań w swoim regionie. Kontyngent dysponuje już odpowiednią liczbą pojazdów zapewniających znaczną ochronę przed improwizowanymi ładunkami wybuchowymi typu Cougar i MaxxPro. Polskie oddziały posiadają także około 130 KTO „Rosomak”. Zapewnia to duże nasycenie pojazdami o wysokim stopniu opancerzenia, co pozwoliło ograniczać eksploatację samochodów typu HUMVEE, zapewniających niższy poziom ochrony²¹. Podczas misji irackiej oraz w początkowej fazie operacji afgańskiej zastąpienie HUMVEE było największym wyzwaniem dla Wojska Polskiego. Ponadto, PKW dysponuje własnym komponentem lotniczym, składającym się z helikopterów Mi-24 i Mi-17, co pozwoliło częściowo uniezależnić się od pomocy amerykańskiej. Do Afganistanu sprowadzono także armatohaubice „Dana”, które zapewniają ochronę artyleryjską polskim bazom. Znacząco, w stosunku do operacji „Enduring Freedom”, polepszyło się także wyposażenie osobiste żołnierzy²². Mimo strat poniesionych w trakcie misji (do listopada 2010 zginęło 22 polskich żołnierzy) polskie oddziały wykorzystując dostępne środki, mogą pochwalić się również sukcesami²³. Przykładowo, jednostka GROM, w czerwcu 2010 roku, uwolniła afgańskich zakładników z rąk talibów²⁴. Do głośniejszych wydarzeń należała także regularna, kilkugodzinna bitwa w czerwcu 2010 roku, w której talibowie stracili 24 bojowników²⁵. Za największy jednak sukces należy uznać operację 1. Pułku Specjalnego Komandosów, przeprowadzoną we wrześniu 2010 roku, kiedy udało się zatrzymać jednego z najbardziej poszukiwanych przywódców rebeliantów — mułłę Dawooda²⁶.

²¹ KTO Rosomak. *Gdzie zaczyna się wojsko* [http://gdziewojsko.wordpress.com/wozy-bojowe/kto-rosomak/ (dostęp: 20.12.2010)].

²² *Wyposażenie i uzbrojenie PKW*. PKW Afganistan [http://www.isaf.wp.mil.pl/pl/17.html (dostęp: 20.12.2010)].

²³ Tylko w drugim półroczu 2010 r. polskie jednostki w Ghazni wyeliminowały 239 rebeliantów, zatrzymując kolejnych 243 podejrzanych o terroryzm. Przeprowadzono 3 500 patroli, znaleziono i zniszczono 25 min przeciwpancernych i przeciwpiechotnych, 212 improwizowanych ładunków wybuchowych (IED), skonfiskowano ok. 6 t materiałów wybuchowych oraz wykryto 16 stanowisk ogniowych, z których ostrzeliwano polskie bazy. Ponadto, polskie jednostki zniszczyły w Ghazni 153 kg narkotyków. Dane te świadczą o tym, że siły polskie są aktywne i mogą pochwalić się pewnymi sukcesami w starciach z rebeliantami. Zob. *Ósmy raz w Afganistanie*. Wprost 24, 28.10.2010 [http://www.wprost.pl/ar/215484/Osmy-raz-w-Afganistanie/ (dostęp: 06.02.2011)].

²⁴ E. Żemła: *Polacy ujęli asa wśród Talibów*. „Rzeczpospolita”, 26 czerwca 2010; M. Górka: *GROM odbił zakładników w Afganistanie*. „Gazeta Wyborcza”, 28 czerwca 2010.

²⁵ M. Górka: *Wielka bitwa z Talibami*. „Gazeta Wyborcza”, 29 czerwca 2010.

²⁶ *Syndrom „Nanghar Khel” czy „dobrzy polscy fachmani”?* Wirtualna Polska, 18.12.2010 [http://wiadomosci.wp.pl/kat,1356,page,2,title,Syndrom-Nanghar-Khel-czy-dobrzy-polscy-fachmani,wid,12960640,wiadomosc.html (dostęp: 20.12.2010)].

Misja w Afganistanie w polskiej polityce bezpieczeństwa

Omawiając znaczenie operacji ISAF w polskiej polityce bezpieczeństwa, należałoby na wstępie zwrócić uwagę na obecną debatę prowadzoną zarówno między politykami, jak i ekspertami, na temat znaczenia i perspektyw polskiego zaangażowania w Azji Centralnej. Już od kilku lat pojawiają się coraz szerzej podzielane opinie polskich polityków, iż misja afgańska nie przynosi nam korzyści i powinna zostać jak najszybciej zakończona. Coraz poważniejsze też wyzwania stojące przed siłami NATO nasiliły tę debatę szczególnie w trakcie prezydenckiej kampanii wyborczej w 2010 roku. Przykładowo, Waldemar Pawlak na jednym ze spotkań wyborczych jasno opowiedział się za wycofaniem żołnierzy z Afganistanu, pod warunkiem przeprowadzenia konsultacji z NATO i rządem w Kabulu²⁷. O wycofaniu z Afganistanu mówił także w trakcie kampanii Bronisław Komorowski, stwierdzając, że misja powinna zakończyć się w 2012 roku. Na jednym z wieców wyborczych zadeklarował on: „Nie może to oznaczać pospiesznej ucieczki, nie może to oznaczać dezercerowania z pola walki, nie może to oznaczać porzucania naszych sojuszników, ale trzeba razem z NATO określić jednoznacznie terminy zakończenia naszej misji, etapy wyprowadzenia żołnierzy polskich z Afganistanu [...]. Teraz musimy w większym stopniu dbać o bezpieczeństwo naszego regionu, a przede wszystkim o bezpieczeństwo państwa polskiego [...] należy zmienić proporcje polskiego zaangażowania i natowskiego zaangażowania na rzecz bardziej cywilnego charakteru tej misji, a nie czysto wojskowego. I to mówię od zawsze i to nie jest nic nowego”²⁸. Po zwycięstwie w wyborach prezydent Komorowski zmienił jednak zdanie, stwierdzając, iż datą graniczną polskiego zaangażowania w Afganistanie będzie rok 2014, co wiąże się ze wspólną natowską strategią zmiany charakteru misji ISAF²⁹. Warto także przytoczyć słowa wiceszefa Sejmowej Komisji Obrony, Mieczysława Łuczaka, który w listopadzie 2010 roku zauważył: „Powinniśmy rozpocząć wycofywanie naszych wojsk z Afganistanu już, natychmiast, bo wycofywanie wojsk z danego regionu walk to jest cykl, który trwa długo, trzeba wszystko zrobić dokładnie, bo można być ostrzelanym od tyłu. Data

²⁷ Pawlak: *Opuścić Afganistan, ale w sposób mądry i skoordynowany*. m.Gazeta.pl, 13.06.2010 [http://m.wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,106024,8007290,Opuscic_Afganistan_ale_w_sposob_madry_i_skoordynowany_.html (dostęp: 30.11.2010)].

²⁸ „Nadszedł czas, aby zakończyć naszą misję w Afganistanie”. Wirtualna Polska, 12.06.2010 [http://wiadomosci.wp.pl/kat,88114,title,Nadszedl-czas-aby-zakonczyc-nasza-misje-w-Afganistanie,wid,12363155,wiadomosc.html (dostęp: 30.11.2010)].

²⁹ *Polacy dalej w Afganistanie — Komorowski przedłużył misję*. Wirtualna Polska, 18.10.2010 [http://wiadomosci.wp.pl/kat,1020347,title,Polacy-dalej-w-Afganistanie-Komorowski-przedluzyl-misje,wid,12768145,wiadomosc.html (dostęp: 30.11.2010)].

końca naszej misji — rok 2012 — będzie realna, gdy rozpoczniemy wycofywanie teraz, bo jak będziemy tylko o tym mówić, bez żadnych działań, to misję zakończymy w 2014 roku albo później”³⁰. Dodał także, iż Polska powinna uzyskać większe korzyści ze względu na swoje uczestnictwo w tej misji, między innymi dofinansowanie do modernizacji polskiej armii, w szczególności jeśli chodzi o system przeciwlotniczy: „Jeśli jesteśmy w strukturach NATO, to powinniśmy takie wyposażenie otrzymać. Jesteśmy uczestnikiem misji w Afganistanie, ale tu na miejscu powinniśmy otrzymać części systemu obronnego, antyrakietowego”³¹. Jeszcze dalej posunęła się prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz, która określiła wojnę w Afganistanie mianem „bezsensownej”³².

Większość argumentów przemawiających za szybkim wycofaniem wojsk z Afganistanu zebrał w swym artykule Marcin Ogdowski. Po pierwsze, jego zdaniem, zaangażowanie wojsk polskich w Azji Centralnej obniża zdolność bojową polskiej armii, co wynika z wysokich kosztów utrzymania PKW ponoszonych przez MON, które oscylują w granicach 1 mld zł. Ponadto, sprzęt wykorzystywany przez Polski Kontyngent Wojskowy starzeje się w afgańskich warunkach zdecydowanie szybciej. M. Ogdowski wskazał na fakt, iż PKW Afganistan wykorzystuje aż 1/3 wszystkich polskich KTO „Rosomak” i 1/5 śmigłowców Mi-24. Po drugie, według autora, doświadczenie nabywane przez polskich żołnierzy jest nieprzydatne w warunkach Europy Środkowej, gdyż przygotowuje przede wszystkim do wojny partyzanckiej. Po trzecie, do wykorzystania polskich żołnierzy w warunkach bojowych „mentalnie, technicznie i organizacyjnie” nieprzygotowani są polscy decydenci, co ma związek przede wszystkim z obawami o eskalację przemocy w Ghazni. Po czwarte, zdaniem Ogdowskiego, Wojsko Polskie jest uzależnione od Amerykanów, szczególnie jeśli chodzi o transport lotniczy. Wynika to z faktu, iż Polska nie posiada floty samolotów transportowych zdolnych zapewnić regularną obsługę PKW. Po piąte, kuleją służby logistyczne Wojska Polskiego, które nadal mają problemy z zapewnieniem Polskim Siłom Zadaniowym niezbędnego sprzętu i uzbrojenia, czego przykładem jest sprawa helikopterów Mi-17 czy zestawów rozminowywania dróg. Po szóste wreszcie, autor, podobnie jak część polityków, stwierdził, iż wycofanie Polski z Afganistanu powinno oznaczać rewizję sojuszu z USA, gdyż RP nie otrzymuje nic za udział w tej misji. Jego zdaniem, „mimo solennych obietnic, nie zyskujemy

³⁰ „Polska powinna natychmiast wycofać się z Afganistanu”. Wirtualna Polska, 03.11.2010 [http://konflikty.wp.pl/kat,1020347,title,Polska-powinna-natychmiast-wycofac-sie-z-Afganistanu,wid,12818115,wiadomosc.html?ticaid=1b55d (dostęp: 30.11.2010)].

³¹ Ibidem.

³² Hanna Gronkiewicz-Waltz: *Każda misja musi mieć swój koniec*. SE.pl, 24.06.2010 [http://www.se.pl/wydarzenia/opinie/kazda-misja-musi-miec-swoj-koniec_143699_115517.html (dostęp: 05.12.2010)].

bowiem nic w zamian za zaangażowanie w Afganistanie oraz utratę politycznych i gospodarczych wpływów w Iraku, będącą efektem militarnej obecności w tym kraju”³³.

Warto jednak przytoczyć wypowiedź gen. Bogusława Packa, który odniósł się w swoim artykule w „Rzeczpospolitej” do najważniejszych zarzutów pod adresem misji afgańskiej. Jego zdaniem, misja w Afganistanie jest powodem do dumy dla polskiej armii. Po pierwsze, strona polska z sukcesem rozwija swoją działalność szkoleniową, czego wyrazem było zwiększenie liczby OMLET-ów i POMLET-ów (zespołów do szkolenia afgańskiego wojska i policji w ramach PKW). Po drugie, wbrew powszechnym opiniom, liczebność żołnierzy wykorzystywanych w prowincji Ghazni jest wystarczająca do zadań realizowanych przez PTF, uwzględniono bowiem wzrost zdolności bojowej armii afgańskiej oraz dodatkowe oddziały uzyskane od US Army. Po trzecie, wbrew powszechnym opiniom, zdaniem generała, polskie oddziały potrafią zapanować nad sytuacją w swojej prowincji, o czym świadczą dane dotyczące aktywności Polskich Sił Zadaniowych z drugiej połowy 2010 roku. W związku z tym rośnie również wiarygodność WP w oczach sojuszników. Po czwarte, gen. Pacek odrzucił także argumenty dotyczące braków uzbrojenia i problemów logistycznych: „Nie można też wciąż powtarzać, że nic nie robi się w zakresie zakupów dla operacji afgańskiej. W 2009 roku mieliśmy tam 10 śmigłowców, w 2010 — 12. Wkrótce dojdzie kolejnych 5 Rosomaków (porównywalnie było 96, jest 130). Pojazdów opancerzonych MRAP było 28, jest 60. Bardzo zmieniła się sytuacja w zakresie bezzałogowych samolotów rozpoznawczych. Mieliśmy cztery komplety orbiterów, które mamy tam nadal, ale w 2010 roku doszły leasingowane dwa zestawy, każdy po pięć samolotów Scan Eagle. Finalizujemy zakupy kolejnych dwóch zestawów. Systematycznie dosyłany jest sprzęt noktowizyjny nowej generacji. W Ghazni nasz kontyngent wystawia 120—140 patroli miesięcznie. To nie są małe ilości. Ale to, co się zmieniło zdecydowanie w 2010 roku, to jakoś związana z działaniem dwóch zespołów bojowych (a nie jednego, jak poprzednio) Wojsk Specjalnych. Ze zrozumiałych względów nie mogę opisać efektów ich działania, ale nawet te przecieki medialne, które dochodzą do społeczeństwa, przekonują, jak istotny i skuteczny jest to element”³⁴.

Na inne problemy uwagę zwrócił natomiast gen. S. Koziej. Jego zdaniem, polskie zaangażowanie w misję ISAF nie powinno być oparte tylko na ambicjach, ale także na rachunku interesów i możliwości. Zadania, jakie wzięła na siebie Polska w ramach operacji w Ghazni, według niego, prze-

³³ M. Ogódowski: *Czas opuścić Afganistan*. Interia.pl, 23.06.2010 [http://fakty.interia.pl/tylko_u_nas/news/czas-opuscic-afganistan,1496102,3439] (dostęp: 30.11.2010).

³⁴ B. Pacek: *Afganistan — powód do dumy*. rp.pl, 15.10.2010 [<http://www.rp.pl/artykul/9157,549597-Pacek-Afganistan-powod-do-dumy.html>] (dostęp: 30.11.2010).

kracząc możliwości Polskiego Kontyngentu Wojskowego³⁵. Wskazał także na problemy wiążące się ze statusem prawnym misji ISAF, która *de facto* stała się misją wojenną, prowadzoną według niewojennych procedur Sojuszu: „W wymiarze wojskowym, z punktu widzenia zasad sztuki wojennej ma to znaczenie ogromne. Jeśli NATO w ten właśnie sposób, to znaczy między innymi na zasadzie dobrowolności udziału, z różnymi ograniczeniami nakładanymi na użycie wojsk, miałyby prowadzić wojny także w innych przypadkach, np. w obronie Polski, to chyba nie byłaby to najlepsza rekomendacja dla wiarygodności obronnej Sojuszu [...]. W taki sposób, przy stosowaniu takich procedur jak w Afganistanie, NATO nie mogłoby zapewnić skutecznej obrony terytorium państwa członkowskiego przed bezpośrednią agresją. Lepiej nie utrzymywać fikcji formalnej, udając, że jako Sojusz nie prowadzimy wojny w Afganistanie”³⁶. Generał Koziej zaproponował, aby misja ISAF odwołała się do decyzji NATO z 12 września 2001 roku, wykorzystującej art. 5 traktatu waszyngtońskiego, co oznaczałoby wprowadzenie obowiązkowego udziału w operacji afgańskiej. Stanisław Koziej wskazał także na pewną sprzeczność formalną w związku z wykorzystaniem PKW Afganistan. Zgodnie z konstytucją RP, udział w procesie decyzyjnym dotyczącym wykorzystania Wojska Polskiego w czasie wojny powinien mieć również parlament, a nie — jak dotychczas — jedynie przedstawiciele władzy wykonawczej. Ponadto, jego zdaniem, biorąc pod uwagę, że koszty misji afgańskiej wynoszą około 1 mld zł rocznie, czyli 1/5 wszystkich środków przeznaczonych na modernizację techniczną armii, Sejm RP powinien ustalić kilkuletni budżet operacyjny PKW, co odciążałoby budżet MON i potwierdziło ponadresortowość tego typu operacji³⁷. Odnosząc się do perspektyw misji ISAF, według gen. Kozieja, konieczna jest korekta strategii wobec Afganistanu, na poziomie zarówno narodowym, jak i natowskim. Jedna powinna uchronić Polskę przed negatywnym wpływem misji na obronność kraju, druga powinna zapobiec „strategicznej katastrofie” Sojuszu w Azji Centralnej. Głównym założeniem nowej strategii powinna być rezygnacja z zamiarów przekształcenia Afganistanu od wewnątrz na rzecz „zabezpieczenia się przed zagrożeniami, jakie kraj ten będzie jeszcze wiele lat generował dla świata zewnętrznego”³⁸.

³⁵ *Sytuacja w Afganistanie — gen. Koziej straszy, czy ostrzega?*. MojeOpinie.pl, 30.06.2010 [http://www.mojeopinie.pl/sytuacja_w_afganistanie_gen_koziej_straszy_czy_ostrzega,3,1277905438 (dostęp: 06.12.2010)].

³⁶ S. Koziej: *Nasze wybujałe ambicje. Polska w Afganistanie*. „Gazeta Wyborcza”, 1 października 2009.

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ *Koziej: konieczna korekta strategii wobec Afganistanu*. WNP.PL, 24.06.2010 [<http://www.wnp.pl/wiadomosci-agencyjne/pap/koziej-konieczna-korekta-strategii-wobec-afganistanu,k93015.html> (dostęp: 06.12.2010)]; *Koziej: NATO zmęczone. Nie ma perspektyw*, Interia.pl, 24.06.2010 [http://fakty.interia.pl/fakty_dnia/news/koziej-nato-zmeczzone-nie-ma-perspektyw,1497252 (dostęp: 06.12.2010)].

Polska powinna także ściśle współpracować z NATO przy określeniu sojuszniczej strategii wyjścia z Azji Centralnej³⁹.

Warto tu także przytoczyć opinię Romana Kuźniara. Przede wszystkim, w jednej z jego licznych wypowiedzi na ten temat zwrócił on uwagę na to, że misja w Afganistanie nie wynika ze zobowiązań sojuszniczych Polski: „W przypadku misji w Afganistanie nie mamy żadnych zobowiązań sojuszniczych. To jest misja NATO, ale z mandatu Rady Bezpieczeństwa ONZ, którą Pakt wykonuje jako organizacja bezpieczeństwa, ale nie jako Sojusz. Nie wynika ona z artykułu 5 Traktatu Waszyngtońskiego. Nikt tu nikogo nie napadł. Pojawiliśmy się dlatego, że Amerykanie nie byli w stanie sobie poradzić. Nie mamy zresztą wspierać tam wojsk sojuszniczych NATO, ale miejscowe jednostki w zapewnieniu stabilizacji i bezpieczeństwa⁴⁰. W innej ze swych wypowiedzi R. Kuźniar zaproponował także zaproszenie do rokowań pokojowych talibów, co miałyby być podstawą nowej, polskiej strategii dla Afganistanu: „Konieczna zmiana strategii, którą powinna postulować Polska, musi oznaczać akceptację niemiłej prawdy, że bez włączenia Talibów w proces pokojowej regulacji konfliktu afgańskiego ta wojna będzie trwać w nieskończoność ze szkodą dla tego kraju i dla NATO. Konieczne jest podjęcie starań na rzecz selektywnej kooptacji przedstawicieli Talibów do rozmów, a następnie do władz w Afganistanie. Talibowie pochodzą z miejscowej ludności i nie możemy do nich strzelać bez końca. Trzeba ich starannie oddzielać od przybywających z zewnątrz terrorystów, w tym uszczelnić granicę z Pakistanem [...]. Trzeba jednak zaakceptować samą ideę podzielenia się władzą z tymi, których politycznie czy światopoglądowo nie akceptujemy. Lepsze to niż forsowanie za cenę tej wyniszczającej wojny naszej wizji demokracji w Afganistanie czy jedynowładztwa ubierającego się u Armaniego prezydenta Karzaja. Drugim punktem strategii proponowanej przez Polskę musi być położenie jeszcze większego nacisku na odbudowę i rozwój gospodarczy Afganistanu. Pomyślna realizacja tego punktu zależy właśnie od włączenia talibów w ten proces, bo tylko w ten sposób można zapewnić bezpieczeństwo niezbędne dla realizacji programów odbudowy. To nie będzie łatwe i to nie od razu musi się udać, ale lepiej spróbować, niż kontynuować operację niosącą takie koszty materialne i ludzkie, operację, która szkodzi politycznej spójności NATO oraz międzynarodowej pozycji Zachodu⁴¹.

W ciekawy sposób ustosunkował się do tych postulatów analityk Polskiego Instytutu Stosunków Międzynarodowych Piotr Krawczyk. Jego zdaniem, choć propozycja rozpoczęcia rozmów z talibami nie jest nowa, gdyż już od 2007 roku była ona lansowana między innymi przez Pakistan czy Arabię Sau-

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ R. Kuźniar: *Nie mamy zobowiązań w Afganistanie*. SE.pl, 23.06.2010 [http://www.se.pl/wydarzenia/opinie/nie-mamy-tam-zobowiazan_143560.html (dostęp: 04.12.2010)].

⁴¹ R. Kuźniar: *Musimy zaprosić Talibów do stołu*. „Gazeta Wyborcza”, 18 lutego 2009.

dyjską, to jednak rodzi ona wiele wątpliwości. Mając na uwadze, że wszystkie ugrupowania rebelianckie (talibowie oraz mniej liczące się Hezb-e-Islami i grupa Jalaluddina Haqqaniego) cieszą się poparciem części ludności, stwierdził, iż „nie wolno zapominać, że stanowi ona mniejszość”⁴². Jego zdaniem: „Większość Afgańczyków, choć ma zastrzeżenia do sposobu działania sił międzynarodowych, jest przeciwna powrotowi emiratu Talibów. Popierają oni międzynarodową obecność wojskową, podobnie jak większość wpływowych afgańskich sił politycznych, takich jak: Front Narodowy, Hezb-e Wahdat, Afghan Mellat, a także administracja prezydenta. Siły te są świadome, że bez obecności wojsk międzynarodowych Afganistan byłby wystawiony na zbrojną rywalizację sił wewnętrznych, a także państw regionu, i ponownie pograżyłyby się w chaosie. Dlatego warto mieć świadomość, że nasze wojska, tak jak kontyngenty innych nacji, są w Afganistanie właśnie dlatego, że ich obecność leży w politycznym interesie Afgańczyków. Bez ich przyzwolenia żadne obce wojska nie utrzymają się w Afganistanie nawet kilka miesięcy. To Afgańczycy są gospodarzami Afganistanu. Dlatego to nie NATO, nie ONZ, i nie Amerykanie, ale właśnie afgańskie stronnictwa polityczne mogłyby ewentualnie zaprosić do stołu rozmów Talibów. Problem w tym, że łatwiej takie hasło rzucić, niż je urzeczywistnić. Sytuacja bezpieczeństwa w Afganistanie ostatnio się pogarsza, ale niekoniecznie wyłącznie w związku z odzyskiwaniem pola przez Talibów. Obok wzrostu aktywności zbrojnej opozycji w destabilizacji sytuacji w Afganistanie udział ma też aktywność grup przestępczych i rywalizacja gangów narkotykowych i przemytniczych”⁴³. Zdaniem Piotra Krawczyka, propagowanie idei rozmów z talibami przez NATO czy ONZ, bez uwzględnienia stanowisk najważniejszych afgańskich stronnictw politycznych, kontekstu i uwarunkowań wewnętrznych oraz regionalnych, w rezultacie może przynieść więcej szkód niż korzyści. Według niego, mirażem jest pogląd, że ten pomysł (lub jakiegokolwiek pojedyncze lekarstwo) może rozwiązać niezwykle skomplikowaną sytuację w Afganistanie. Podjęcie rozmów pokojowych z talibami może bowiem nie tylko pogłębić nieufność między głównymi siłami politycznymi w tym kraju, ale także zaostrzyć rywalizację polityczną między regionalnymi potęgami: Arabią Saudyjską, Pakistanem, które takie rozmowy popierają, a Rosją, Indiami czy Iranem, które są takiemu rozwiązaniu zdecydowanie przeciwnie⁴⁴.

Na podstawie zaprezentowanych opinii, należy stwierdzić, iż polski udział w misji w Afganistanie można ocenić z kilku perspektyw. Debata,

⁴² P. Krawczyk: *Nie zapraszamy Afgańczykom gości na ich wesele*. „Gazeta Wyborcza”, 6 marca 2009.

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ Ibidem; Idem: *Perspektywy podjęcia rozmów z Talibami w Afganistanie*. „Biuletyn PISM” 2009, nr 5; Idem: *Problemy afgańskiej sceny politycznej*. „Biuletyn PISM” 2008, nr 26.

która toczy się na ten temat w mediach oraz literaturze naukowej w ostatnich latach, skupia się głównie na perspektywach i możliwych sposobach zakończenia misji, pomijając z reguły zagadnienie znaczenia misji w polskiej polityce bezpieczeństwa. Podejmując próbę charakterystyki tego problemu, należałoby wyróżnić dwa wymiary analizy — polityczny i wojskowy.

Jeśli chodzi o polityczne znaczenie misji ISAF, warto wyróżnić tu dwie płaszczyzny: międzynarodową i narodową. W wymiarze międzynarodowym warto zwrócić uwagę na kilka spraw. Pierwszą z nich jest wpływ operacji w Afganistanie na funkcjonowanie i przyszłą rolę Sojuszu Północnoatlantyckiego jako jednego z najpoważniejszych filarów polskiego bezpieczeństwa. Jak słusznie zauważył gen. Stanisław Koziej, obecność w Afganistanie stanowi wyzwanie dla NATO, które przestaje sobie radzić z sytuacją w regionie. Poza tym, Sojusz, zgodnie z do niedawna przestarzałą koncepcją strategiczną, nie był strukturalnie przygotowany to prowadzenia tego typu operacji. Według opinii Etienne'a de Duranda, sprawą utrudniającą działania NATO w Afganistanie są zasadnicze różnice w podejściu do tej operacji między poszczególnymi państwami członkowskimi⁴⁵. W pewnym sensie można więc postrzegać misję ISAF jako wyzwanie, które będzie determinowało przyszłą rolę tej organizacji w euroatlantyckim i światowym systemie bezpieczeństwa. Fiasko operacji Sojuszu Północnoatlantyckiego może w perspektywie kolejnej dekady oznaczać osłabienie znaczenia tej organizacji, co jednocześnie zaważy również na polskich gwarancjach bezpieczeństwa. Wydaje się więc, że w polskim interesie, wbrew głosom nawołującym do szybkiego wycofania, jest postawa konstruktywna, która pozwoli Sojuszowi Północnoatlantycznemu wyjść z tej sytuacji obronną ręką.

Po drugie, w wielu opiniach udział Polski w misji Sojuszu Północnoatlantyckiego utożsamia się z uzyskaniem określonych korzyści. Wydaje się, że jest to jeden z najpoważniejszych błędów w debacie na temat Afganistanu. W dobie globalizacji i rozwoju systemu bezpieczeństwa kooperatywnego traktowanie udziału w międzynarodowym wysiłku w walce z terroryzmem (który nadal jest aktualny w przypadku Afganistanu) jako sposobu osiągnięcia określonych korzyści, wydaje się błędne. Celem Polski, tak jak i innych państw biorących udział w początkowych etapach tej misji, było wyeliminowanie problemu, jakim dla międzynarodowego bezpieczeństwa był Afganistan rządzony przez talibów i współpracujący z organizacjami terrorystycznymi. W perspektywie odrodzenia tego ruchu cel ów nadal wydaje się aktualny. Ponadto, jak stwierdził między innymi Roman Kuźniar, udział w misji ISAF w Afganistanie nie jest i nigdy nie był udziałem obowiązkowym. Jednak jako poważny członek NATO, 38-milionowy kraj, który aspi-

⁴⁵ E. de Durand: *Etienne de Durand: "Les pays qui composent l'ISAF ne sont pas présents en Afghanistan pour le m?mes raisons"*. "Le Monde", 9 février 2007.

ruje do odgrywania znacznej roli w Europie, Polska musi się zastanowić, czy jej brak w Azji Centralnej byłby zrozumiały. Wydaje się, iż nie mogło Polski w Afganistanie nie być, gdyż równałoby się to z jednoczesną utratą wiarygodności w oczach sojuszników. Tak znaczący udział w operacji ISAF oznacza więc wzrost międzynarodowej wiarygodności Polski. Jak stwierdził R. Kuźniar: „W Afganistanie nie mogło nas nie być. Musieliśmy się zaangażować, dzięki temu zyskaliśmy w NATO sojuszniczą wiarygodność. To jest zysk, który będzie procentował”⁴⁶.

Po trzecie, Polska będąc jednym z najpoważniejszych udziałowców sił ISAF, nie była dotychczas wystarczająco aktywna w międzynarodowej debacie na temat perspektyw jej zakończenia. Wydaje się, iż Warszawa jako jeden z krajów o największym udziale w misji NATO, powinna wziąć bardziej czynny udział w dyskusji na temat Afganistanu, proponując własne rozwiązania, co również wpłynęłoby na postrzeganie naszego kraju jako poważnego partnera na arenie międzynarodowej. Problem Afganistanu jest bowiem wyzwaniem na skalę globalną i, jak słusznie zwróciło uwagę wielu ekspertów, coraz więcej światowych i regionalnych mocarstw jest zainteresowanych wykorzystaniem sytuacji w Azji Centralnej do realizacji swych partykularnych interesów. Należy tu wymienić przede wszystkim Rosję, Chiny, Indie, ale także Iran i Pakistan. Mając to na uwadze, trudno znaleźć w ciągu ostatnich lat jakąkolwiek polską inicjatywę, która odpowiadałaby charakterowi misji ISAF i głównym problemom, jakie przed nią stoją.

Po czwarte, wbrew powszechnej opinii, zasadność udziału Polski w operacji ISAF w Afganistanie nie wyczerpała się. Przede wszystkim, wynika to ze wspomnianych uwarunkowań międzynarodowych. Jakakolwiek dyskusja dotycząca wycofania wojsk polskich z Azji Centralnej powinna być prowadzona tylko w perspektywie szerszej strategii natowskiej. Unilateralna decyzja Polski zmarnowałaby kapitał zaufania, jaki RP zyskała, podejmując szeroki udział w tej misji. Ponadto, nie zrealizowano także zakładanych celów tej operacji. Oczywiście, warunki ich realizacji uległy zmianie, ale należy zastanowić się, jakie byłyby reperkusje jej natychmiastowego zakończenia. Jak słusznie stwierdził P. Krawczyk, pomysł porozumienia pokojowego z talibami, mimo iż brzmi bardzo efektownie, ma małą szansę powodzenia i jest także wątpliwy moralnie. Z jednej strony, nie cieszą się oni poparciem większości społeczeństwa Afganistanu. Z drugiej, biorąc pod uwagę wypowiedzi mułły Omara i coraz bardziej niekorzystną sytuację wojsk NATO w tym kraju, trudno oczekiwać, iż talibowie zgodzą się na jakiegokolwiek rozmowy. W sytuacji, w której określono już wstępną datę wyjścia oddziałów NATO z tego kraju oraz fiaska prób szybkiego wzmocnienia rządu w Kabulu

⁴⁶ M. Stangret: *Po co nam ten Afganistan*. Emetro.pl, 18.08.2009 [http://www.emetro.pl/emetro/1,85648,6939887,Po_co_nam_ten_Afganistan.html (dostęp: 06.12.2010)].

i ANA, trudno oczekiwać, iż w ich interesie byłoby porozumienie pokojowe. Nie przypadkiem głównym warunkiem Talibów rozpoczęcia tego typu rozmów jest wycofanie obcych wojsk z terytorium Afganistanu. Wydaje się wysoce prawdopodobne, że w momencie opuszczenia wojsk zachodnich talibowie dość szybko będą w stanie przejąć władzę w Kabulu. Ponadto, jako że ruch ten prezentuje niemal identyczne poglądy i środki walki jak Al Kaida, porozumienie z nimi lub odzyskanie przez nich władzy oznaczałoby *de facto* powrót do *status quo* sprzed 2001 roku. Zwrócił na to uwagę między innymi Zalmāi Haquani, według którego talibowie przejęli metody od Al Kaidy i jest to zjawisko nowe na tle historii konfliktów afgańskich⁴⁷. Warto przy tym jednak pamiętać o grupach rebeliantów działających niezależnie od talibów, z którymi porozumienie byłoby możliwe i przyczyniłoby się do szybszego zakończenia konfliktu. Przy czym elementem utrudniającym to zadanie są kontrowersje związane z działalnością prezydenta Hamida Karzaja, w coraz większym stopniu izolowanego na afgańskiej scenie politycznej⁴⁸.

Mając natomiast na uwadze wymiar narodowy, warto zwrócić uwagę na to, że mimo wieloletniego wysiłku militarnego brak nadal w Polsce rzetelnej debaty politycznej na temat zaangażowania w misje wojenne. Nie wypracowano także, o czym wspominał między innymi gen. Koziej, instytucjonalnego *modus operandi* polskiego uczestnictwa w tego typu misjach⁴⁹. Temat Afganistanu w polskich debatach politycznych pojawiał się dość rzadko, z reguły w momencie śmierci polskich żołnierzy lub ważniejszych dat w kalendarzu wyborczym. W każdym wypadku dyskusja polityków ograniczała się jedynie do odpowiedzi na dwa pytania: Dlaczego jesteśmy w Afganistanie (gdzie pomijało się wiele zasadniczych wątków)? Czy, a jeśli tak, to kiedy należałoby wycofać stamtąd polskich żołnierzy? W przypadku, kiedy Polska od wielu lat aktywnie uczestniczy w misjach wojennych, taki poziom debaty jest niezrozumiały. Wiąże się z tym drugi, wspomniany już pro-

⁴⁷ Z. Haquani: *L'Afghanistan, six ans après*. In: *Annuaire Francais de Relations Internationales 2008*. Ed. S. Sur. Bruxelles 2008, s. 108—109.

⁴⁸ Szczególne kontrowersje wywołał przebieg wyborów prezydenckich w 2009 r., w których rząd w Kabulu został oskarżony o masowe fałszerstwa wyborcze. W ich wyniku, z kandydowania w wyborach zrezygnował najpoważniejszy konkurent H. Karzaja, Abdullah Abdullah, wskutek czego druga tura wyborów nie odbyła się. Przebieg afgańskich wyborów został szeroko skrytykowany nie tylko przez opozycję afgańską, ale także przez społeczność międzynarodową, co udowodniło, iż sposób sprawowania rządów przez H. Karzaja jest elementem utrudniającym osiągnięcie porozumienia pokojowego. Szerzej: *Hamid Karzaj wygrał w pierwszej turze*. „Gazeta Wyborcza”, 16.09.2009.; *Hamid Karzaj wygrał drugą turę wyborów. Chociaż jej nie było*. Gazeta.pl, 02.11.2009 [http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80708,7212058,Hamid_Karzaj_wygral_druga_ture_wyborow_Chociaz_jej.html (dostęp: 06.02.2011)].

⁴⁹ *Afganistan według gen. Kozieja AD 2009*. Infonurt2, 12.01.2009 [http://infonurt2.com/index.php?mod=article&cat=%C5%9Awiat&article=490 (dostęp: 20.12.2010)].

blem. Jak słusznie wskazał S. Koziej, polskie instytucje państwowe nieprzystosowane są do sytuacji, w której polskie wojska uczestniczą w działaniach wojennych⁵⁰. Świadczy o tym fakt, że mimo zapisów Konstytucji RP, w procesie decyzyjnym zasadniczo żadnego udziału nie ma parlament. Jednak, na co zwrócił uwagę Etienne de Durand, uwzględnienie władzy ustawodawczej w debacie na temat Afganistanu mogłoby być szkodliwe ze względu na wykorzystywanie tego problemu do osiągnięcia partykularnych interesów partyjnych⁵¹. Ponadto, kontrowersje budzi także fakt, że działalność PKW Afganistan finansuje z własnych środków Ministerstwo Obrony Narodowej, co niekorzystnie wpływa na kondycję niemisyjnych jednostek WP i spowalnia proces modernizacji polskiej armii. W tym wypadku, bardziej adekwatne byłoby wyasygnowanie specjalnego funduszu na ten cel z budżetu państwa, na podobnej zasadzie, jak miało to miejsce w przypadku finansowania zakupu samolotów wielozadaniowych F-16. Wątpliwości części ekspertów budzi także funkcjonowanie struktur Ministerstwa Obrony Narodowej, a w szczególności problemy z szybkim zapewnieniem polskim jednostkom niezbędnego uzbrojenia. W sytuacji, w której polscy politycy coraz częściej mówią o potrzebie zmiany charakteru misji, wydaje się niezbędne, aby przeprowadzić rzetelną dyskusję, która nie będzie motywowana doraźnymi interesami politycznymi poszczególnych formacji. Powinna ona doprowadzić do wypracowania instytucjonalnych rozwiązań odpowiadających wyzwaniom tego typu operacji.

Warto również zwrócić uwagę na wymiar wojskowy. Przede wszystkim należy zgodzić się z opinią, że misja w Afganistanie stanowi poważne obciążenie dla Wojska Polskiego. Po pierwsze, wynika to z wysokich kosztów prowadzenia operacji (ok. 1 mld złotych), które są w pełni pokrywane przez budżet MON. Co za tym idzie, pieniądze te nie mogą zostać wykorzystane na inne cele, między innymi modernizację posiadanego sprzętu jednostek niemisyjnych. Po drugie, działalność PKW Afganistan oznacza także znaczne zużycie sprzętu wojskowego. Przykładowo, w ramach misji Polska w 2010 roku wykorzystywała około 1/3 wszystkich posiadanych KTO „Rosomak” oraz 12 helikopterów bojowych Mi-24 i Mi-17. Znaczna część tego sprzętu uległa zniszczeniu w wyniku wypadków lub działań wojennych. Sprzęt ten w warunkach afgańskich także szybko się zużywa, wskutek czego konieczne są częste wymiany i remonty. Sprawia to, że koszty misji, jak na polskie warunki, są dość duże, w związku z czym, jak wskazano, zasady finansowania tej operacji należałoby zmienić. Jednak wbrew tym argumentom nie można dopuścić do sytuacji, w której żołnierze odbywający najtrudniejszą

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ E. de Durand: *Le Parlement et la politique étrangère: une dérive programmée*. „La Tribune”, 14 mai 2008.

misję w powojennej historii Polski nie dysponowaliby najlepszym dostępnym sprzętem. Misja afgańska ujawniła także problemy dotyczące logistyki wojennej. Przede wszystkim trudności sprawia transport żołnierzy na tak duże odległości oraz pilny zakup niezbędnego uzbrojenia. Szczególnie widoczny jest brak 5 samolotów transportowych C-130K „Hercules”, które mieliśmy otrzymać od USA. Przedłużają się także, mimo stosowania „pilnej potrzeby operacyjnej”, procedury zakupu niezbędnego dla polskich żołnierzy uzbrojenia. Warto jednak zauważyć, że obecność polskich wojsk w Afganistanie przynosi WP również zasadnicze korzyści. Po pierwsze, wynika to z bezcennego doświadczenia zyskiwanego przez polskich żołnierzy w trakcie działań na terytorium tak wymagającym, jakim jest Afganistan⁵². Wbrew niektórym opiniom, uzyskane w ten sposób zdolności obejmują nie tylko walkę z partyzantką, ale także współdziałanie z sojusznikami, wykorzystanie na polu walki zdobyczy najnowszych technologii, dużą mobilność i elastyczność w boju czy wreszcie prawdziwą walkę, czego nie nauczą żadne manewry wojskowe w kraju. Przykładowo, piloci Samodzielnej Grupy Powietrznej Polskiej Grupy Bojowej w ciągu tylko VIII zmiany wykonali aż 280 godzin nalotu, czyli około 10 wylotów w ciągu doby. Dzięki temu część polskich pilotów w czasie misji przekroczyła 1 tys. lub nawet 2 tys. godzin spędzonych w powietrzu⁵³. Po drugie, bezcenne doświadczenia zyskują również polscy dowódcy, którzy mogą współdziałać z najlepszymi armiami świata i jednocześnie mają możliwość dowodzenia sporym zgrupowaniem wojskowym w warunkach wojny asymetrycznej. Po trzecie natomiast, obecność w Afganistanie wymusza na Wojsku Polskim zasadnicze zmiany jakościowe i dostosowywanie się do światowych standardów w dziedzinie uzbrojenia i prowadzenia działań zbrojnych. Różnice w uzbrojeniu oraz przygotowaniu żołnierzy polskich stacjonujących w Afganistanie w 2002 i w 2010 roku (m.in. ograniczenie użycia HUMVEE na rzecz wozów MRAP i KTO „Rosomak”, wykorzystanie komponentu powietrznego, samolotów bezałogowych, armatohaubic „Dana”, zmiany w wyposażeniu osobistym żołnierzy⁵⁴) są zasadnicze i dają nadzieję na to, że te standardy zostaną przeniesione na inne polskie jednostki. Należy więc zgodzić się z opinią mjr Mirosława Chyry, rzecznika prasowego Dowództwa Operacyjnego Sił Zbrojnych RP, którego zdaniem „doświadczenia wyniesione z każdej ze zmian PKW są bezcennym kapitałem dla współczesnych Sił Zbrojnych, niemożliwym do osiągnięcia

⁵² Zob. B. Winid: *Udział Polski w działaniach stabilizacyjnych...*, s. 16—18.

⁵³ *Afganistan — wielki sprawdzian dla lotników*. Inowrocław.info.pl, 08.12.2010 [http://www.inowroclaw.info.pl/aktualnosci.php?id=13299 (dostęp: 11.12.2010)].

⁵⁴ D. Materniak: *Polska-Afganistan / Nowe uzbrojenie dla polskiego kontyngentu*. Portal Spraw Zagranicznych, 01.08.2007 [http://www.psz.pl/tekst-5467/Polska-Afganistan-Nowe-uzbrojenie-dla-polskiego-kontyngentu (dostęp: 30.11.2010)].

w warunkach stacjonarnych w kraju”⁵⁵. Ponadto, można zaryzykować stwierdzenie, iż doświadczenia misji afgańskiej w dalszej perspektywie pozwolą opracować taką koncepcję rozwoju i modernizacji polskiej armii, która będzie odpowiadała wymogom współczesnego pola walki. Powinna także doprowadzić do zmiany podejścia do misji wojskowych w polskiej polityce bezpieczeństwa, przede wszystkim do zrozumienia, iż w znacznym stopniu różnią się one od wcześniej prowadzonych przez WP misji pokojowych i stabilizacyjnych. Ma to znaczenie między innymi w świetle ostatniej dyskusji nad terminem wycofania polskich żołnierzy z Azji Centralnej. W przypadku misji wojennej, gdzie cały czas prowadzone są działania bojowe, tego typu dyskusja nie powinna mieć charakteru publicznego i powinna być uzależniona przede wszystkim od realizacji określonych wcześniej celów.

Zakończenie

Misję ISAF w polskiej polityce zagranicznej można więc oceniać z kilku różnych perspektyw. Po pierwsze, wydaje się, iż wbrew niektórym opiniom, zasadność operacji NATO w Afganistanie nadal się nie wyczerpała, co determinuje również polski udział w tej misji. Postulowane przez część sił politycznych szybkie wycofanie sił polskich z Azji Centralnej doprowadziłoby nie tylko do utraty wiarygodności Warszawy wśród partnerów na arenie międzynarodowej, ale także zachwiałoby funkcjonowaniem całej operacji Sojuszu Północnoatlantyckiego. Fiasko tej misji oznaczałoby, jak wskazuje wielu ekspertów, cios dla samego NATO, co osłabiłoby tym samym główny fundament polskiego bezpieczeństwa na początku XXI wieku. Ponadto, niekontrolowana polityka wycofywania sił poszczególnych państw Sojuszu przed osiągnięciem częściowej stabilizacji Afganistanu w efekcie doprowadziłby do powrotu do *status quo* sprzed roku 2001. Wówczas państwo to stałoby się jednym z najpoważniejszych zagrożeń nie tylko dla bezpieczeństwa państw zachodnich, ale także Polski. Po drugie, warto zwrócić uwagę na fakt, że misja ISAF jest jedną z dwóch najtrudniejszych polskich misji wojskowych od zakończenia II wojny światowej. Mimo wieloletniego zaangażowania w Azji Centralnej nadal brakuje kompleksowych rozwiązań polskich instytucji państwowych, które odpowiadałyby wymogom funkcjonowania PKW Afganistan, w tym między innymi zmiany sposobu finansowania, procesu decyzyjnego czy jasno wyznaczonych celów dla polskiej misji. Ponadto,

⁵⁵ M. Chyra: *PKW Afganistan — Priorytet Dowództwa Operacyjnego*. Altair — Agencja Lotnicza, 05.09.2010 [http://www.altair.com.pl/nsp-spec-195 (dostęp: 29.11.2010)].

mimo znaczącego zaangażowania wojsk polskich, zwraca uwagę niewielką aktywność polskiej dyplomacji w międzynarodowych działaniach na rzecz stabilizacji tego obszaru. Polska, jako jeden z najbardziej zaangażowanych krajów NATO w tym regionie, powinna zaproponować własne rozwiązania, które uzupełniałyby podjęte już przez USA czy Sojusz środki — przede wszystkim połączenie trzech wymiarów stabilizacji Afganistanu: porozumienia politycznego z wybranymi grupami politycznymi, pomocy finansowej i infrastrukturalnej oraz ofensywy militarnej zmierzającej do złamania siły i wpływów talibów przed 2014 rokiem. Po trzecie, warto także zwrócić uwagę na wyzwania natury wojskowej. Przede wszystkim, jak wskazano, operacja w Afganistanie stała się jednym z najpoważniejszych wyzwań dla Wojska Polskiego od II wojny światowej. Wynika to z faktu, że Azja Centralna, zarówno ze względu na uwarunkowania geograficzno-klimatyczne, kulturowe, demograficzne, historyczne, jak i polityczne, stanowi obszar niezwykle wymagający, jeśli chodzi o działania przeciwpartyzanckie. W związku z tym, działalność PKW Afganistan napotyka od lat wiele poważnych wyzwań natury militarnej i organizacyjnej. Szczególnie problematyczny jest sposób finansowania misji przez Ministerstwo Obrony Narodowej, co może wpłynąć na tempo modernizacji polskiej armii. Wątpliwości budzą także ujawnione braki logistyczne Wojska Polskiego czy przedłużające się procedury zakupu uzbrojenia. Kwestie te nie tylko utrudniają funkcjonowanie PKW Afganistan, ale jak wskazuje część autorów, mogą negatywnie wpływać na potencjał militarny WP. Warto jednak zwrócić uwagę i na pozytywne aspekty tej misji. Należy pamiętać nie tylko o bezcennym doświadczeniu uzyskanym przez polskich żołnierzy i dowódców, ale także wprowadzaniu nowych standardów w uzbrojeniu i funkcjonowaniu Wojska Polskiego. Bez względu na wątpliwości związane z obciążeniem budżetu MON, wydaje się, że działalność PKW Afganistan wzmacnia polski potencjał obronny.

Reasumując, od 2002 roku misja w Afganistanie jest operacją o dużym znaczeniu dla bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej zarówno w wymiarze politycznym, jak i militarnym. Jako najtrudniejsza misja w historii Sojuszu Północnoatlantyckiego, stawia ona przed państwami biorącymi w niej udział wiele poważnych wyzwań. W przypadku Polski, mimo poważnych problemów, przez lata udało się osiągnąć postęp w rozwiązaniach militarnych, za czym nie podążyły jednak właściwe decyzje polityczne. Odpowiednia reakcja Warszawy na obu tych płaszczyznach wydaje się niezbędna, gdyż sytuacja w Afganistanie będzie, przynajmniej częściowo, determinować polską sytuację bezpieczeństwa w drugiej dekadzie XXI wieku.